

Maciej Zakrzewski

<http://orcid.org/0000-0002-2608-7533>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

[maciej.zakrzewski@ipn.gov.pl](mailto:maciej.zakrzewski@ipn.gov.pl)


DOI: 10.35765/pk.2025.4801.13

Polacy i Niemcy w cieniu geopolityki.  
Zagadnienie polsko-niemieckich relacji społecznych  
i mniejszości niemieckiej w publicystyce środowiska  
„Buntu Młodych” i „Polityki” (1931–1939)

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia ewolucję poglądów środowiska skupionego wokół pisma „Bunt Młodych” (od 1937 wychodzącego jako „Polityka”) na kwestię relacji polsko-niemieckich na gruncie społecznym. Autorzy obu tytułów w kwestiach mniejszościowych skupiali się głównie na relacjach z ludnością żydowską i ukraińską. Niemcy, jako mniejszość, ale także jako obywatele Wolnego Miasta Gdańska byli tematem pobocznym, jednak – co ważne – związanym z poglądami autorów na właściwe stosunki polsko-niemieckie na gruncie międzypaństwowym. Niniejszy tekst jest rozwinięciem i uzupełnieniem tez, które w książce *Rewolucja konserwatywna – przypadek Polski. Myśl polityczna środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931–1939)* zostały jedynie zarysowane. Szczególnie istotnym elementem jest powiązanie ewolucji poglądów na relacje narodowościowe ze zmianą sytuacji międzynarodowej. Wyraźne było narastanie wagi tzw. problemu niemieckiego wraz z zaostrzeniem się stosunków z Rzeszą Niemiecką. Najbardziej wymownym elementem zmiany była publikacja w 1939 r. pracy Józefa Winiewicza *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*, będąca wstępem dla jego późniejszych prac teoretycznych w Ministerstwie Prac Kongresowych Rządu RP w Londynie w latach II wojny światowej. Artykuł przedstawia jeden z aspektów geopolitycznego uwarunkowania linii programowej pisma względem mniejszości, co uwypukla walor realizmu politycznego w przedwojennej działalności Jerzego Giedroycia i jego współpracowników.

SŁOWA KLUCZE: mniejszość niemiecka, „Polityka”, Giedroyc, Winiewicz, Pruszyński

**Sugerowane cytowanie:** Zakrzewski, M. (2025). Polacy i Niemcy w cieniu geopolityki. Zagadnienie polsko-niemieckich relacji społecznych i mniejszości niemieckiej w publicystyce środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931–1939). ©  *Perspektywy Kultury*, 1(48), ss. 207–221. DOI: 10.35765/pk.2025.4801.13

## ABSTRACT

Poles and Germans in the Shadow of Geopolitics: The Issue of Polish-German Social Relations and the German Minority in the Journalism of the *Bunt Młodych* and *Polityka* Milieus (1931–1939)

The article presents the evolution of the views of the milieu centered around the magazine *Bunt Młodych* (from 1937 published as *Polityka*) concerning Polish-German social relations. On minority issues, the authors of both titles focused mainly on relations with the Jewish and Ukrainian populations. Germans, as a minority but also as citizens of the Free City of Danzig, were a side topic, but importantly related to the authors' views on proper Polish-German relations on interstate grounds. The present text develops and complements the theses presented in the book *Conservative Revolution – the Case of Poland*. The political thought of the milieu of *Bunt Młodych* and *Polityka* (1931–1939) which had previously only outlined these ideas. A particularly important element is the demonstration of the link between the evolution of views on national relations and the change of the international situation. The growing importance of the so-called “German problem” became evident with the worsening of relations with the German Reich. The most striking indication of this shift was the publication in 1939 of Józef Winiewicz's work *Mobilization of German Forces in Poland*, which served as a prelude to his later theoretical work at the Ministry of Congress Works of the Polish Government in London during the Second World War. This article presents one aspect of the geopolitical conditioning of the magazine's program line towards minorities, which highlights the value of political realism in the pre-war activities of Jerzy Giedroyc and his associates.

KEYWORDS: German minority, *Bunt Młodych*, Giedroyc, Winiewicz, Pruszyński

Grupa skupiona wokół redagowanego przez Jerzego Giedroycia pisma „Bunt Młodych” (od 1937 r. wychodzącego pod tytułem „Polityka”) była jednym z najbardziej interesujących środowisk młodej prawicy w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce. Potwierdza to nie tylko format postaci, które zaczynały swoją drogę publicystyczną na łamach wspomnianych gazet, ale także trwające od niemal pięciu dekad zainteresowanie ze strony badaczy (Król, 1978; Habielski, 2006; Zakrzewski, 2021). Z pismem współpracowali m.in. bracia Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy, bracia Aleksander i Adolf Maria Bocheńscy (w mniejszym zakresie najstarszy z rodzeństwa Józef Maria), Jan Frankowski, Józef Winiewicz, Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma, Wacław Zbyszewski czy Kazimierz Studentowicz. Nie należy zapominać o Jerzy Giedroyciu, redaktorze „Buntu” i prawdziwym animatorze tego środowiska. Dwutygodnik

„Bunt Młodych” powołano do życia w 1931 r. jako organ prasowy akademickiej organizacji Myśl Mocarstwowa (Tomczyk, 2008). Ruch tzw. mocarstwowców uformował się po zamachu majowym w 1926 r. na fali politycznego zbliżenia środowisk konserwatywnych i piłsudczykowski. W opozycji do młodzieży narodowej, dominującej na uczelniach, próbowano wypracować program Polski mocarstwowej, w którego centralnym punkcie znajdowała się kategoria państwa, nie narodu. Należy podkreślić, że „imperializm” nie był deklaracją potęgi, ale postulatem na przyszłość, odległym celem, do którego należy zmierzać dla zachowania niepodległości. W związku z położeniem geograficznym pomiędzy Niemcami a Rosją stwierdzano, iż próby zachowania *status quo* będą skazane na porażkę. Mimo iż od jesieni 1932 r. pismo zrezygnowało z oficjalnej afiliacji Myśli Mocarstwowej, to nie wyzbyło się hasła imperializmu. W 1938 r. wyszła programowa broszura pod wymownym tytułem *Polska idea imperialna*.

Przez niemal dekadę na łamach pisma, a także w wydawanych książkach, tworzono program wzmocnienia wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Rozważano ówczesne zagadnienia międzynarodowe, ustrojowe, społeczne i gospodarcze. Wiedzano, iż kwestia podmiotowości politycznej Rzeczypospolitej była złożona, występowało wiele, często ze sobą zazębianych czynników. Publicyści „Buntu” zdawali sobie sprawę, iż siła gospodarcza państwa czy stabilność społeczna miały zasadnicze znaczenie dla możliwości gry międzynarodowej. Szczególnie wątek ten był istotny w kwestii mniejszości narodowych, gdzie często splecione były ze sobą problemy wewnętrzne z zewnętrznymi. Wyraźnie było to widoczne w przypadku mniejszości ukraińskiej, gdzie postulat powołania niepodległego państwa ukraińskiego kosztem terenów ówczesnego Związku Radzieckiego dotyczył w sposób oczywisty problemu Galicji Wschodniej i ułożenia relacji z ukraińskimi mieszkańcami tamtego obszaru. Trochę inny charakter miała kwestia ludności żydowskiej, która z racji braku własnego państwa stawała się problemem w dużej mierze o charakterze wewnętrznym, choć i tu – poprzez postulat wspomagania ruchu syjonistycznego – starano się powiązać zagadnienie krajowe z otoczeniem międzynarodowym. O ile jednak zagadnienie mniejszości ukraińskiej czy żydowskiej w dużej mierze przykuwało uwagę autorów ze względu na skalę zjawiska, o tyle nieco inaczej podchodzono do problemu niemieckiego. Poświęcano mu zdecydowanie mniej miejsca i nie upatrywano w nim istotnego problemu. Zagadnienie pojawiało się jednak na łamach obu tytułów, co było zawsze powiązane ze specyfiką sytuacji politycznej.

Należy przypomnieć, że od zawarcia pomiędzy Rzeczypospolitą a III Rzeszą protokołu o niestosowaniu przemocy w styczniu 1934 r. do momentu jego wypowiedzenia wiosną 1939 r., „Bunt Młodych”, głównie piórem A.M. Bocheńskiego, forsował ideę współpracy z Niemcami w celu

współdziałania w rozbiciu ZSRR. Program ten daleki był od jakichkolwiek sympatii ideowych i miał charakter czysto taktyczny (Zakrzewski, 2021, s. 296 i n.). Ta perspektywa geopolityczna zdecydowanie narzucała jednak ogłęd spraw na kwestie relacji z Niemcami zamieszkującymi tereny II Rzeczypospolitej czy obszar Wolnego Miasta Gdańska (w tym przypadku trudno się posługiwać kategorią „mniejszości niemieckiej”) i ukazywała bliskie powiązania, jak w przypadku Ukraińców, pomiędzy jedną płaszczyzną a drugą. Poniżej zostanie zaprezentowana ewolucja spojrzenia w kontekście sytuacji międzynarodowej, symbolizowana z jednej strony książką K. Pruszyńskiego pt. *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?* z 1932 r. i pracy J. Winiewicza pt. *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce z 1939 r.*

### Gdańsk 193?

W pierwszym okresie funkcjonowania pisma na kwestii społecznych relacji polsko-niemieckich na terenach mieszanych zaciążyła z jednej strony ogólna perspektywa geopolityczna, z drugiej zaś, wkomponowana w powyższą, sprawa Gdańska. To właśnie w kontekście Wolnego Miasta Gdańska analizowano wzajemne stosunki narodowościowe. W tym okresie – co ważne – „Bunt Młodych” był bezpośrednio powiązany z Myślą Mocarstwową, jego tezy programowe odzwierciedlały w dużej mierze stanowisko organizacji. Na łamach pisma i w deklaracjach ideowych stawiano hasło „Polski jagiellońskiej”, w planie strategicznym interpretowano je natomiast niezwykle szeroko. Odznaka organizacji zawierała w sobie symboliczne dwa miecze grunwaldzkie – skierowane horyzontalnie – ku wschodowi i zachodowi. Nie trzymano się jednak konsekwentnie tej symetrycznej optyki – różnicując zagrożenia i tym samym różnie ustawiając priorytety. Głos A.M. Bocheńskiego, aby orientować się bardziej ku wschodowi (przeciw Rosji), nie był dominujący (Bocheński, 1927, s. 4-7), zdecydowanie popularniejsza był „grunwaldzka” odmiana idei jagiellońskiej. Wbrew perspektywie Bocheńskiego wskazywano na konieczność ekspansji w obu kierunkach, z wyraźniejszym akcentowaniem antagonizmu z Niemcami. Postulowano poszerzenie granicy kraju w kierunku Gdańska, Prus Wschodnich i Litwy oraz, od wschodu, stworzenie buforowego państwa ukraińskiego (Andróżowski, 1928a; Andróżowski, 1928b). M. Zaremba w tekście *O mocarstwową politykę zagraniczną* podkreślał konieczność przelicytowania niemieckiego rewizjonizmu rewizjonizmem polskim. Wzmocnienie kosztem Niemiec miało zdaniem tego autora otwierać drogę do prowadzenia polityki morskiej (Zaremba, 1931). W 1930 r. warszawskie Koło Myśli Mocarstwowej wydało odezwę

o wyraźnym antyniemieckim charakterze, gdzie podnoszono postulat korekty granicy na terenach Prus Wschodnich, Mazur i Śląska Opolskiego. Pisano w niej m.in.:

chcą naszych ziem, niech po nie przyjdą. Ale niech wiedzą, że spotkają cały naród pod bronią, który podejmując rękawicę krzyżacką pójdzie już nie własnych bronić granic, ale wyzwalać, odwieczne polskie ziemie: Mazury, Prusy Wschodnie i Śląsk Opolski. Niech przyjdą – czekamy (Myśl Mocarstwowa, 1930).

W podobnym duchu odbyły się w 1931 r. obchody grunwaldzkie, relacjonowane na łamach „Dnia Akademickiego”, gdzie padło hasło zjednoczenia narodów słowiańskich przeciwko zagrożeniu niemieckiemu (Maliński, 1931; Piłsudski, 1931a).

Jak wspomniano powyżej, do jesieni 1932 r., tj. w okresie bliskich związków „Buntu Młodych” z Myślą Mocarstwową, widoczny był zdecydowany wpływ programu organizacji afiliującej konkretyzowany w tekstach m.in. Rowmunda Piłsudskiego (ówczesnego szefa organizacji), Antoniego Starży i Ludwika Raubacha (Starża, 1931; Raubach; 1931; Piłsudski, 1931b). Nie wahano się sięgać po argumenty bliskie szkole Dmowskiego. A. Starża najszerzej definiował wspólnotę słowiańską, uwzględniając w niej Rosjan, i wskazywał na żywioł niemiecki jako główne i odwieczne zagrożenie, Rosję natomiast postrzegał jako państwo (niezależnie od ustroju), z którym więcej interesów nas łączy niż dzieli (Starża, 1931, s. 2). Nieco inaczej akcenty rozkładał lider mocarstwowców, R. Piłsudski, który w tekście *Frontem do dwóch mórz* pisał, że ani Rosja, ani Niemcy nie mają interesów wspólnych z Polską. Co więcej, to Polska mogła być elementem łączącym interes obu krajów (ich wrogość do Polski jest jego zdaniem permanentna i wynika wręcz z „warunków przyrodniczych”) (Piłsudski, 1931b). W celu obrony własnego kraju należy przede wszystkim wyjść poza partykularną politykę narodową i podjąć misję cywilizacyjną. Piłsudski otwarcie pisał, że obrona Zachodu przed barbarzyństwem jest programem już nieaktualnym, natomiast wciąż ważny pozostaje aspekt obrony krajów słowiańskich przed zalewem germańskim. Ta misja dziejowa wymagała jednak taktycznego kroku, czyli zabezpieczenia granicy wschodniej przed działaniem potencjalnego sojusznika Niemiec, tzn. Rosji (Piłsudski, 1931b, s. 1; Piłsudski, 1929, s. 1). Jak zaznaczono powyżej, nad kierunkiem propozycji w dużej mierze w tym okresie zaciążyła sprawa Gdańska. Zagadnienie Wolnego Miasta w 1932 r. przyciągało znaczną uwagę ze względu na narastający konflikt wokół miasta.

W tym dynamicznym okresie publicyści „Buntu” wskazywali, że władze miasta stanowią ekspozyturę rządu berlińskiego i same wybrały

konfrontację zamiast, leżącej w ich interesie, współpracy z Polską. Dokonywane przez senat gdański utożsamienie interesów miasta z racją stanu Niemiec było – w opinii polskich autorów – zgubne dla niego samego, bowiem od czasu wybudowania portu w Gdyni straciło ono pozycję najważniejszego ośrodka przy ujściu Wisły i stało się portem o zasięgu regionalnym. Jan Koper użył na opisanie sytuacji Gdańska określenia „amputowane miasto” (Koper, 1931, s. 6). Mocarstwowcy odnosili się również do zagadnienia germanizacji Gdańska, zachęcając młodych ludzi do podejmowania studiów na Politechnice Gdańskiej, co miało służyć umacnianiu w nim żywiołu polskiego.

Zasadniczo inny charakter miał natomiast debiut dwudziestopięcioletniego korespondenta krakowskiego „Czasu”, jednego z najważniejszych współpracowników „Buntu” i „Polityki”, K. Pruszyńskiego. Jego reportaże ukazywały się w „Czasie” od 15 do 24 lipca i przedrukowane były w pismach „Dzień Polski” i „Dziennik Poznańskim”. W formie książkowej pt. *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?* wydano je w 1932 r. (Pruszyński, 2004). Wprawdzie jego „gdańskie reportaże” były tylko reklamowane w „Buncie” (z charakterystycznym dopiskiem „O program polityki polskiej w stosunku do wolnego miasta”), to jednak stanowiły ważny element w kształtowaniu się nowej optyki całego środowiska na relacje z Niemcami. Reportaże były nie tyle udokumentowaniem określonej tezy politycznej, ile raczej próbą wnikięcia w skomplikowaną sytuację miasta. W przeciwieństwie do wcześniejszej retoryki, która dostrzegała w polityce Niemców w tym mieście upiory hakatyizmu (Wierciński, 1931, s. 5), Pruszyński – co umożliwiała forma reportażu – był obserwatorem. Starał się dostrzec zawiłości sytuacji, a nie identyfikować „wroga”. Zarysował on granicę pomiędzy tradycją Gedanum, tradycją miasta przywilejów jagiellońskich i współpracy z Polską a stanem obecnym (Pruszyński, 2004, s. 20). Rejestrował nastroje gdańskiej ulicy, rozmawiał z politykami, włączył swój zmysł społecznej obserwacji, nie tracąc jednocześnie z oczu wymiaru politycznego. Nabrzmiała sytuacja była dla niego wynikiem wzajemnych polsko-gdańskich błędów i polityki emocji. Pisał: „bezsensowna «walka» Gdańska z Polską miała charakter licytacji, kto więcej błędów zrobi. Licytacja szła ostro. Licytowały się nie tyle zresztą rządy, co społeczeństwa” (Pruszyński, 2004, s. 87). Dla obu stron sprawa gdańska stała się jednym z instrumentów mobilizacji mas. Taki charakter – nie tylko polityczny, ale i społeczny – sporu czynił z sytuacji istny węzeł gordyjski, który mógł zostać rozwiązany tylko w sposób gwałtowny. Nie przypadkiem w tytule pojawiają się, jako przestroga przed przerodzeniem się kwestii gdańskiej w konflikt na znacznie szerszą skalę, dwa symboliczne wydarzenia: zamach w Sarajewie z 1914 r. i tzw. incydent szanghajski z 1932 r. Zanim jednak Pruszyński wybiegł z profetyczną trafnością w przyszłość, wskazał na dwie główne

iluzje obu stron: miraż odrodzonych wielkich Niemiec i spolonizowanego Gdańska (Pruszyński, 2004, s. 87). Jego zdaniem w Polsce po odzyskaniu niepodległości dokonano zbyt uproszczonej identyfikacji zagadnienia gdańskiego z problemem niemieckim. W spojrzeniu na problem narodowy przywoływał inną optykę niż tę bliską Dmowskiemu – nawet pod postacią „grunwaldzkiej idei narodowej”. Pisał:

Nie zajmując Gdańska, winniśmy byli tym wyraźniej zaznaczyć, że nawet gdyby go nam dano, to uszanowalibyśmy jego naturalny charakter niemiecki w imię owych [jagiellońskich – przyp. M.Z.] tradycji (Pruszyński, 2004, s. 75).

W innym miejscu stwierdzał zaś:

Nasz błąd gdański rozplywa się tak w wielkim błędzie, błędzie pierwotnym dzisiejszej Polski. Byliśmy ciaśni, byliśmy mali. Polskę o imperialnej przeszłości i imperialnych koniecznościach budowano w jej pierwszych latach tym samym schematem, co Łotwę, Czechosłowację, Estonię, co Turcję Kemalistyczną, Litwę Kowieńską. (...), Kijów i Wilno były jedynymi przeblaskami jagiellońskiej purpury, utopionymi zresztą w powszechnej szarzyźnie (Pruszyński, 2004, s. 88).

Z kolei gdańszczanie utożsamili zbyt mocno swój interes z racją stanu Niemiec, nie zauważając, że w polityce tego państwa będą tylko jednym z elementów o przedmiotowym charakterze w ogólnym układzie strategii (Pruszyński, 2004, s. 41, 74).

Waga rozważań Pruszyńskiego miała jednak głębszy wymiar polityczny. Można się pokusić o stwierdzenie, że Pruszyński przygotowywał grunt pod późniejszy, już wyraźnie proniemiecki zwrot w polityce zagranicznej i programie środowiska. Sprawa Gdańska była również odbiciem nateżenia państwowych relacji polsko-niemieckich. Pisał:

wywołać wojnę? Tak! – Ale na wschodzie czai się czerwona Moskwa z programem rewolucji wszechświatowej. Ma swoje armie i w Rzeszy. Może się i nie myli ten Coudenhove-Kalergi, mówiąc, że nowa wojna w Europie byłaby Europy zagładą. Gwiazda z sierpem i młotem zastąpiłaby nie tylko białego orła, ale i hitlerowską swastykę (Pruszyński, 2004, s. 31).

Gdyby przejeżdżało tędy auto prezydenta Senatu, z chorągiewką o herbach miasta, należałoby je wstrzymać i powiedzieć, wskazując na grupę [komunistów – przyp. M.Z]: „oto ci, co po was zbierać będą”. Nie Berlin i nie Warszawa, ale Moskwa i tylko Moskwa. Ale ślepotą władców jest nieuleczalną ślepotą (Pruszyński, 2004, s. 86).

Pruszyński wysyłał korespondencję z Gdańska w chwili, kiedy Polska podpisała pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim. Jego teksty nie tylko nie współgrały z wcześniejszym tonem większości publicystyki mocarstwowców, ale były wbrew nastrojom opinii publicznej. Nie przypadkiem w kilka miesięcy potem to K. Pruszyński był autorem pierwszego proniemieckiego artykułu na łamach „Buntu Młodych” pt. *Inaczej niż 90 procent prasy polskiej* (Pruszyński, 1933, s. 1–2; Habielski, 2006, s. 160), w którym pozytywnie oceniał objęcie przez Hitlera urzędu kanclerskiego.

Paradoksalnie wraz ze zbliżeniem z Niemcami problem zasadniczo na łamach pisma zanikł. Od chwili zawarcia paktu o nieagresji do momentu jego zerwania linia „Buntu” była nastawiona na taktyczną współpracę z Niemcami, czego wyrazem był m.in. traktat A.M. Bocheńskiego *Między Niemcami a Rosją*. W tym okresie kwestia społecznych stosunków polsko-niemieckich na poziomie regionalnym podejmowana była sporadycznie.

Pojawiają się jedynie incydentalnie reportaże, pisane raczej z pozycji przychylnych niż antagonistycznych. W 1935 r. Stanisław Żejmis ogłosił reportaż z Prus Wschodnich, w którym podkreślał niemiecki charakter Prus Wschodnich, co więcej wskazywał, iż nawet używanie przez ludność miejscową języka polskiego nie świadczy o jej identyfikacji z narodem polskim. Krytycznie, już w perspektywie historycznej, oceniał decyzję Zygmunta Starego, który pozwolił na ugruntowanie władztwa Hohenzollernów na tym terenie i tym samym tworzył pole dla współczesnego konfliktu. Wskazywał jednak, że pewnych procesów historycznych nie sposób cofnąć. Podkreślał zatem konieczność wzajemnego dialogu i zrozumienia, co miało zmniejszyć ową powierzchwnię wzajemnego tarcia (Żejmis, 1935, s. 6).

Anatol Listowski w 1937 r. opublikował reportaż z niemieckiego Wrocławia. Autor odwiedził miasto, obserwował jego mieszkańców. Dostrzegął popularność narodowego socjalizmu. Niezwykle ciekawe są sprawozdania z jego rozmów z przechodniemi, w których ujawniała się przychylność wobec Polaków i wspólnota interesów. Listowski przywoływał wyjaśnienie rozmówcy owej zaskakującej przychylności:

Zapytuję mego rozmówcę, jak to się mogło stać – wmawiano tym miliom Niemców, że Polak to największy wróg, a naraz przyjaciel. Towarzysze uśmiecha się. Pan nie znasz naszego narodu tzn. tych mas drobno-mieszczastwa; to wcale nie było takie trudne. Dzieje się to mniej więcej w ten sposób. „Der Vater” przychodzi do domu – słuchaj mama mówi, Führer zawarł pokój z Polską i mamy teraz żyć z Polakami w przyjaźni – co ty na to? Ano mówisz, że Führer tak zdecydował – Führer wyraźnie napisane. Führer wie czego chce – Na pewno Vater wie, i chyba tak musi być dobrze, skoro Führer tego chce... (Listowski, 1937, s. 7).



Listowski dotykał tego zagadnienia co Pruszyński pięć lat wcześniej, pokazując, że wszelki dialog na poziomie społecznym jest funkcją relacji międzypaństwowych. Berlin był ośrodkiem nie tylko decydującym, ale w swej decyzyjności skutecznym.

### Mobilizacja sił niemieckich

Wszystkie wypowiedzi w zakresie polsko-niemieckich relacji narodowych odnosiły się do obszarów właściwie niepolskich, gdzie dominującą nacją byli Niemcy. Wszystkie, co charakterystyczne, mają charakter koncyliacyjny. Zagadnienie stricte mniejszościowe w tym kontekście nie istniało. Pojawiło się niezwykle późno, dopiero w czerwcu 1938 r., już po dokonaniu przez Rzeszę aneksji Austrii, ponad miesiąc po wygłoszeniu przez Konrada Henliena w Karlsbadzie głośnego przemówienia domagającego się autonomii dla Niemców sudeckich. Dopiero wtedy skierowano uwagę w kierunku Niemców zamieszkujących II Rzeczpospolitą. Tekst Alfonsa Kłafkowskiego pt. *Niemcy w Wielkopolsce* (Kłafkowski, 1938, s. 6) został poprzedzony wstępem redakcji, w którym podkreślano umiarkowany charakter postulatów środowisk niemieckich mieszkających w Polsce, nienaruszających pokojowej relacji na osi Warszawa – Berlin. Artykuł Kłafkowskiego był obszerną analizą. Autor podkreślał brak zwartości terytorialnej mniejszości niemieckiej w Polsce. Wskazywał, iż to właśnie z Wielopolski wychodzą właściwe polityczne dyrektywy dla reszty kraju. Zdecydowanie podkreślał aktualne ożywienie działalności partii niemieckich działających w Polsce (Jungdeutsche Partai (JDP), Deutsche Vereinigung (DV) i wzbudzone przez nie hasło konsolidacji narodowej. W tekście analizował postulaty wyrażone w mowie szefa JDP Rudolfa Weisnera (Kłafkowski, 1938, s. 2). W następstwie charakterystyk poszczególnych faktów związanych z aktywnością wymienionych organizacji Kłafkowski podkreślał, iż lojalność Niemców wobec państwa polskiego miała charakter w dużej mierze deklaracyjny, taktyczny. Co jednak istotne, podnosił, iż nie można utożsamiać całej mniejszości niemieckiej z linią narodowosocjalistyczną, i to właśnie w profilu wspomnianych ugrupowań tkwił najważniejszy problem. Narodowy socjalizm był czymś, co skutecznie integrowało działania organizacji mniejszościowych z linią polityczną rządu Rzeszy. We wspomnianym komentarzu redakcyjnym, tonującym wypowiedź autora, doceniano wskazanie problemu, jednak stwierdzano, iż nie jest on uważany za zagrożenie bezpośrednie (Redakcja, 1938, s. 2).

Zintensyfikowanie działań organizacji niemieckich w Polsce nie zostało jednak zignorowane. W niecały rok po wspomnianym tekście została opublikowana książka, również jak Kłafkowski Wielkopolanina,

J. Winiewicz, pod wymownym tytułem *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*. Książka ta wyszła w czerwcu 1939 r., miesiąc po sławnym wystąpieniu sejmowym ministra Becka i oficjalnym obwieszczeniu na łamach „Polityki” końca proniemieckiej tzw. polityki 1934 r. (Bocheński, 1939a, s. 1). Tym razem nie było, jak wcześniej, żadnego wyrazu zdystansowania ze strony grupy „Polityki”.

Redaktor konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego” i współpracownik „Buntu Młodych” wspominał, iż na książkę składały się m.in. jego teksty poświęcone kwestii mniejszości niemieckiej, publikowane nie w „Polityce”, ale w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (Winiewicz, 1939, s. 105). Jak podkreślał:

Boć książka wyszła w czerwcu 1939 roku. Dokola stosunków polsko-niemieckich świat wrzał. Polskie społeczeństwo gotowało się na walkę – i na najgorsze. Chociaż niektórzy politycy żyli jeszcze złudzeniami. I ja niemądrze, jeszcze wierzyłem w cuda (Winiewicz, 1939, s. 105).

We wstępie pisał:

Niemcy w Polsce prowadzili przez długi czas politykę, którą można określić jako system negatywnego działania. Protestowali, protestowali i jeszcze raz protestowali. Nagle w ich taktyce zaczęły ujawniać się pierwiastki założeń pozytywnego działania, problem przestał być prosty i skomplikowany. Mniejszość niemiecka zaczęła służyć pewnemu planowi, ich taktyczne posunięcia zaczęły tchnąć ściśle ideowymi założeniami, protest zastąpił doktryną. Stało się to w chwili zwycięstwa w Rzeszy ruchu narodowo-socjalistycznego; więzy łączące centra działania Niemców w Polsce z Trzecią Rzeszą stały się silniejsze, powiązanie zaś narodowej dyscypliny bardziej wiążące, że tak powiem zwierające. (...) sprawa mniejszości w Polsce przestawała być – coraz wyraźniej – zagadnieniem wewnątrzno-politycznym, a zaczęła przybierać jednego z elementów międzynarodowych stosunków Rzeczypospolitej z Trzecią Rzeszą i to bodaj elementu najważniejszą (Winiewicz, 1939, s. 7).

Winiewicz próbował zachować pewną drogę pośrednią pomiędzy skrajnymi stanowiskami. Z jednej strony odrzucał przesadne wyczulenie i podnoszenie alarmu, z drugiej zaś podkreślał, iż należy dostrzec, że obok kwestii mniejszości ukraińskiej i żydowskiej istnieje również coraz istotniejszy problem niemiecki (Winiewicz, 1939, s. 64, 109). W dużej mierze operując m.in. danymi statystycznymi, starał się ukazać kwestię w właściwych proporcjach. Podobnie jak Kłafkowski obserwował niezwykłą zdolność mobilizacyjną Niemców, podkreślając, iż podział na odłam „młodych” z JDP i „starych” z VD paradoksalnie ułatwiał szeroko rozumianą

konsolidację, gdyż umożliwiał skupienie różnych odłamów na jednolitym gruncie narodowego socjalizmu (Winiewicz, 1939, s. 19–22). Podkreślał nadto wyraźne sukcesy w utrzymaniu i rozszerzeniu przez Niemców wpływów (np. poprzez rozbudowany ruch spółdzielczy), które w dużej mierze nie wynikały z nadzwyczajnych zdolności organizacyjnych Niemców, ale polskich zaniedbań (Winiewicz, 1939, s. 40). Niemcy, jego zdaniem, posiadali nieproporcjonalnie wysokie znaczenie gospodarcze w stosunku do swej liczebności. Program, jaki formułował, nie miał charakteru antagonistycznego względem Niemców, ale raczej polegał na wyznaczeniu właściwych i podporządkowanych polskiej racji stanu ram funkcjonowania mniejszości. Szczególnie w sytuacji, kiedy problem mniejszości stawał się elementem rozgrywki międzynarodowej. Państwo polskie winno, jego zdaniem, przeprowadzić w właściwych obszarach nie tylko reformę rolną, ale zasadniczo wspierać rozwój polskiej przedsiębiorczości i własności (Winiewicz, 1939, s. 39). Co więcej, konstatował podobnie jak Kłafkowski, deklarowana lojalność wobec państwa polskiego ma charakter czysto „formalny”. Szczególnie podkreślał, że koncentracja mniejszości wokół programu narodowo-socjalistycznego, kładącego nacisk na więź narodową, a nie państwową, stawiała jeszcze wyraźniej pod znakiem zapytania znaczenie owej lojalności legalnej (Winiewicz, 1939, s. 44, 54, 119 i n.). Pisał: „totalistyczna kłamra doktryny (...) właściwie zamyka mniejszość niemiecką w ghetto” (Winiewicz, 1939, s. 129).

W dokonanej syntezie podkreślał, że w dużej mierze polityczny aspekt problemu – to kwestia terenów pogranicznych, gdzie z kolei decydujące były kwestie gospodarcze (Winiewicz, 1939, s. 133 i n.). Stwierdzał, iż przy braku wyraźnej aktywności państwa owe tereny szybko mogą stracić walor terenów narodowo polskich. Wskazówki dla polskiej polityki formułował w punktach (Winiewicz, 1939, s. 145–160):

1. Nie należy podejmować względem Niemców żadnych działań o charakterze asymilacyjnym, tutaj należy pozostawić swobodną możliwość rozwoju kulturalnego.
2. Nie należy stwarzać nowych regulacji prawnych względem mniejszości niemieckiej, obecne rozwiązania są wystarczające.
3. Należy przyjąć zasadę wzajemności, czyli dawać takie koncesje ludności niemieckiej w Polsce, jakie ludność polska posiada w Rzeszy.
4. Nie można dopuścić do posługiwania się przez Rzeszę kwestią narodową jako instrumentem polityki międzynarodowej.
5. Należy doprowadzić do równej proporcji pomiędzy liczebnością mniejszości niemieckiej a jej znaczeniem gospodarczym.
6. Winno się uregulować prawnie stosunek działalności kościołów ewangelickich (co uczyniono jedynie względem Kościoła ewangelicko-augsburskiego).

7. Trzeba zwalczać niemiecką propagandę misji dziejowej na Wschodzie za pomocą własnej akcji oświatowo-propagandowej.

Podsumowując pracę Winiewicza, można stwierdzić, iż dostrzegał on potencjał dywersyjny tkwiący w działaniach mniejszości niemieckiej, ale o nim nie przesądzał. Zdecydowanie jednak wybrzmiało wezwanie do świadomej i planowej polityki państwowej w tym zakresie. Jak pisał:

Rzeczą sumienia mniejszości niemieckiej jest nasuwające się rozbieżności światopoglądowe pogodzić z ich obywatelskimi wobec państwa polskiego obowiązkami. Rzeczą władz i administracji jest pilnować, aby to rozstrzygnięcie nie było w niezgodzie z interesem naszej państwowej racji stanu (Winiewicz, 1939, s. 162).

Władze polskie winny właściwie i roztropnie – w duchu państwowym, a nie narodowym (jak czynił m.in. Michał Grażyński) – ograniczyć dynamizm tej grupy narodowościowej.

Tezy Winiewicza były formalnie spójne z linią zawartą w *Polskiej idei imperialnej*. Nie pisano tam nic o mniejszości niemieckiej (zagadnieniu ukraińskiemu i żydowskiemu poświęcono odrębne rozdziały), natomiast sformułowano ogólne wytyczne polityki mniejszościowej, które przywidywały: odejście od wszelkich działań asymilacyjnych, umożliwienie rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego niepolskiej ludności zamieszkującej tereny Rzeczypospolitej, wspieranie tzw. naturalnymi środkami rozwoju polskich instytucji i – co ważne – zwalczanie przejawów antypaństwowego szowinizmu (Zespół „Polityki, 1938, s. 33–38). Wprawdzie w tej pracy nie podejmowano hasła krucjaty antynarodowosocjalistycznej, to jednak zdecydowanie diagnozowano zagrożenie płynące z tej nowej formacji ideowej.

W tym samym czasie, kiedy wyszła książka Winiewicza, na łamach „Polityki” ukazał się gdański reportaż M. Pruszyńskiego, brata Ksawerego (Pruszyński, 1939). Pruszyński zdecydowanie tonował alarmistyczne głosy polskiej prasy o wyraźnej wrogości niemieckich gdańszczan wobec Polaków, a także o całkowitym „zniemczeniu” miasta. Obserwując życie w mieście, rozmawiając ze zwyczajnymi ludźmi, konstatował, iż niechęć wobec Polaków pojawia się we wschodnich obszarach miasta, których mieszkańcy z przyczyn praktycznych posiadali mniejsze kontakty bezpośrednie z ludnością polską. Natomiast ludność zachodniej części i Sopotu ich nie przejawiała. Twierdził, że w dużej mierze incydenty i wrogość były inspirowane przez działaczy nazistowskich i zdominowany przez nich senat, zwykła ludność przyjmowała bardziej umiarkowaną postawę. Działania władz Wolnego Miasta były natomiast zdeterminowane polityką Berlina. Bez popadania w optymizm, Pruszyński tonował raczej

nastroje i apelował o to, aby raczej przyglądać się rzeczywistym stosunkom i ich determinantom, a nie podgrzewać atmosferę, wchodząc tym samym w emocjonalną narrację napędzaną przez nazistów. Zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich leżało zdecydowanie w interesie nie tylko gdańskich narodowych socjalistów, ale także Berlina.

Tekst Pruszyńskiego był ostatnim wystąpieniem na łamach omawianych gazet odnośnie do społecznych relacji polsko-niemieckich. Niejako na zasadzie epilogu – kończącego wątek – należy przywołać wymowny artykuł A.M. Bocheńskiego pt. *Z kim prowadzimy walkę?* Tekst ukazał się z datą 27 sierpnia, autor zajął się odpowiedzią na pytanie, kto jest prawdziwym przeciwnikiem (tekst napisany przed 23 sierpnia): czy Niemcy, czy uosabiany przez Hitlera system narodowo-socjalistyczny? Dochodził do zasadniczej konkluzji, iż „nie należy wysuwać zbyt daleko idących żądań pod adresem narodu niemieckiego i ograniczyć się do podkreślenia, że zwalczamy narodowy – socjalizm” (Bocheński, 1939b, s. 1–2).

Publicyści „Buntu” i „Polityki”, podejmując kwestię problematyki relacji z Niemcami, nie odbiegali zbyt od perspektywy, z jaką spoglądano na kwestie mniejszości ukraińskiej. Zdecydowanie dominował polityczny i taktyczny charakter. W zakresie realizacji tego „politycznego” punktu widzenia zmieniano jednak optykę. Nie podnoszono postulatu bezpośredniego dialogu, uznając, iż jednym skutecznym parterem rozmów był rząd niemiecki. Podkreślano, że formalna lojalność wobec państwa posiadała ograniczony zakres ważności.

Z tego powodu przez długi czas nie dostrzegano w ogóle problemu mniejszości niemieckiej, uznając, iż odpręczenie na skutek tzw. paktu o nieagresji dostatecznie reguluje sprawę. Dopiero pogorszenie się tych relacji i aktywność Niemców sudeckich spowodowały dostrzeżenie zagadnienia. Wyraźnie jednak prezentowano umiarkowane i raczej tonujące podejście, co było związane ze świadomością nie tylko ograniczonych możliwości działania w tym zakresie, ale powiązania ich z wymiarem międzynarodowym.

Ocena narodowościowych stosunków polsko-niemieckich prezentowana na łamach „Polityki” wpisywała się w umiarkowaną narrację głównych tytułów konserwatywnych, szczególnie tych związanych ze Stanisławem Mackiewiczem („Słowo”) i Januszem Radziwiłłem („Czas”). Zdecydowanie jednak stanowisko omawianego środowiska kontrastowało z stanowiskiem narodowców, którzy za Dmowskim przestrzeń rywalizacji narodowej uznawali za prymarną względem perspektywy państwowej.

Ostatni numer „Polityki” wyszedł z datą 3 września. Pismo zakończyło swoją działalność, środowisko uległo rozproszeniu. Program w omawianym zakresie pozostał w wersji załączkowej. Warto jednak zwrócić uwagę,

iz zagadnienie relacji polsko-niemieckich, właśnie na przestrzeni narodowej, w latach wojny niezwykle wnikliwie analizował Winiewicz w licznych opracowaniach poświęconych przyszłej granicy polsko-niemieckiej czy niemieckiej polityce okupacyjnej (np. Winiewicz, 1943; Winiewicz 1944b). Podobnie polsko-niemiecki dialog był istotnym i nierzadkim tematem przejawiającym się na łamach paryskiej „Kultury”. Problem, na ile późniejsze ujęcia tego tematu były zakorzenione w czasach przedwojennych, jest wciąż otwartym obszarem badawczym.

#### BIBLIOGRAFIA

- Andróżowski, W. (1928a). Zagadnienie Polski mocarstwowej. *Mysł Mocarstwowa*, nr 1, 3.
- Andróżowski, W. (1928b). Polska polityka mocarstwowa. *Mysł Mocarstwowa*, nr 2, 4–6.
- Bocheński, A.M. (1927). Imperializm nacjonalistyczny a imperializm państwowo. *Mysł Mocarstwowa*, nr 1, 4–7.
- Bocheński, A.M. (1939a). Co to jest „polityka 1934 r.”? *Polityka*, nr 7, 1.
- Bocheński, A.M. [Fr. Czerwiski] (1939b). Z kim prowadzimy walkę. *Polityka*, nr 27, 1–2.
- Habielski, R. (2006). *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*. Warszawa: Więź.
- Kłafkowski, A. (1938). Niemcy w Wielkopolsce. *Polityka*, nr 14, 6.
- Koper, J. (1931). Amputowane miasto. *Bunt Młodych*, nr 28, 6.
- Król, M. (1978). *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*. Paryż: Libella.
- Listowski, A. (1937). Zu vier Jahreszeiten. *Bunt Młodych*, nr 1, 6–7.
- Malinowski, J. (1931). Obchód Grunwaldzki. *Dzień Akademicki*, nr 16, 2.
- Mysł Mocarstwowa* (1930). *Odezwa warszawskiego koła Myśli Mocarstwowej*. Pozyskano z: <https://polona.pl/item-view/elc89848-8b74-42a4-8132-ba8e778abccd?page=0> (dostęp: 12.10.2023).
- Piłsudski, R. (1929). Legia Mocarstwowa. *Słowo*, nr 173, 1.
- Piłsudski, R. (1931a). Co każdy akademik o „Myśli Mocarstwowej” Z.A. wiedzieć powinien. *Civitas Academica*, nr 16, 1.
- Piłsudski, R. (1931b). Frontem do dwóch mórz. *Bunt Młodych*, nr 25, 1.
- Pruszyński, K. (1933). Inaczej niż 90 proc. prasy polskiej. *Bunt Młodych*, nr 39, 1–2.
- Pruszyński, K. (2004). *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?*. Warszawa: Czytelnik.
- Pruszyński, M. [M.P.] (1939). Jak wygląda rzeczywistość w Gdańsku w czerwcu 1939 r. *Polityka*, nr 18, 1–2, 6.
- Raubach, L. (1931). Kto jest Mocarstwowcem? *Bunt Młodych*, nr 22, 2.

- Redakcja (1938). Notka do tekstu Niemcy Wielkopolsce. *Polityka*, nr 14, 2.
- Starża, A. (1931). O program słowiański Młodzieży Mocarstwowej. *Bunt Młodych*, nr 21.
- Tomczyk, R. (2008). *Mysł Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*. Szczecin: Print Group.
- Wierciński, M. (1931). Gdańsk i Gdynia. *Bunt Młodych*, nr 21, 5.
- Winiewicz J. (1939). *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*. Warszawa: Polityka.
- Winiewicz, J. (1943). *The Quest for German Blood*. London: Stratton House.
- Winiewicz, J. (1944b). *The Polish-German frontier*. London: William Hodge and Company.
- Zakrzewski, M. (2021). *Rewolucja konserwatywna – przypadek polski. Myśli polityczna „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931–1939)*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, Instytut Pamięci Narodowej.
- Zaremba, M. (1931). O mocarstwową politykę zagraniczną. *Dzień Akademicki*, nr 10, 1.
- Zespół „Polityki” (1938). *Polska idea imperialna*. Warszawa; Polityka.
- Żejmis, S. (1935). Migawki wschodnio-pruskie. *Bunt Młodych*, nr 14–15, 6.

**Maciej Zakrzewski** – dr hab., politolog i historyk myśli politycznej, adiunkt na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego UPJP2, wiceprezes Ośrodka Myśli Politycznej. Autor m.in. *Rewolucja konserwatywna – przypadek polski. Myśli polityczna „Buntu Młodych” i „Polityki” (1931–1939)* (2021).

